

ZDZISŁAW KROPIDŁOWSKI

KORPORACJA, BRACTWO CZY CECH? Z DZIEJÓW NAUKI SPOŁECZNEJ KOŚCIOŁA

Rozwój zainteresowań historyków polskich korporacjonizmem średniowiecznym został zahamowany w historiografii polskiej w okresie PRL. W tym czasie spotykamy się z przesunięciem akcentów na działalność zawodową i ekonomiczną stowarzyszeń średniowiecznych, które określano mianem cechu lub gildii (kupieckiej) lub na kulturową czy religijną, którą określano mianem bractwa. Oba rozróżnienia były nieostre, ponieważ łączyła je podobna działalność polityczna i towarzyska.

W niektórych pracach z tego okresu, omawiających wystąpienia czeladników, doszukiwano się nawet przejawów walki klasowej w duchu marksizmu. W innych, termin korporacja używany był rzadko i to jako synonim dla cechu i bractwa. Można przypuszczać, że pomijano go z powodu ważkiego ciężaru ideowego, jakie nadawało mu nauczanie Kościoła od końca XIX w., kiedy to był głoszony jako rozwiązanie problemów społecznych w odpowiedzi na liberalizm i kolektywizm.

Korporacjonizm nowożytny jest ideą Kościoła katolickiego głoszoną od końca XIX w., w której jest on ukazywany jako organizacja samorządu społeczno-gospodarczego dążąca do złagodzenia i usunięcia walki klas i wytworzenia solidarności zawodowej, czyli połączenia działalności trzech sił aktywnych w dynamice pracy: rządzących, przedsiębiorców i robotników.

Dlatego w nauczaniu Kościoła podstawowym, wewnętrznym zadaniem korporacji było podniesienie społeczne i moralne swoich członków oraz oparcie stosunków społecznych na braterstwie ludzi¹. Czy nawiązano w tym względzie do średniowiecznej tradycji Kościoła?

Zadaniem cechu w społeczeństwach nowożytnych jest przecież tylko zorganizowanie rękodziela lub małych zakładów produkcyjnych, zatrudniają-

¹ Cz. Strzeszewski. *Katolicka nauka społeczna*. Lublin 1994 s. 466.

cych kilka osób w celu produkcji i obrony przed konkurencją, a czasami także zapewnienia zbytu wyprodukowanych towarów.

Bractwo natomiast zawsze było uważane za wspólnotę, która poświęcała się jakiemuś dziełu nie związanemu z zarobkowaniem.

GENEZA KORPORACJONIZMU

Geneza korporacjonizmu chrześcijańskiego tkwi w starożytnym Rzymie, w idei rzymskich kolegiów, a dokładniej – w grupie określanej mianem *collegia privata*².

Collegium w starożytności rzymskiej było stowarzyszeniem co najmniej trzech osób, zawiązanym w określonym stałym celu, przy czym jego istnienie nie zależało od zmienności członków. Obok najczęściej występujących terminów *collegium* i *corpus*, na oznaczenie tego typu związków, spotykamy w źródłach także określenia *sodalis* i *sodalitium*.

Od *collegium* należy odróżnić *societas* – związek, spółkę, która ulega rozwiązaniu wraz ze śmiercią jednego z członków. Kolegia, jako różnego rodzaju stowarzyszenia zawodowe (rzemieślników i artystów oraz w mniejszej mierze kupców), rozrywkowe i religijne (grupujące wyznawców kultów nowo wprowadzanych w Rzymie), odgrywały wielką rolę w życiu niższych warstw społeczeństwa rzymskiego³. Najstarsze stowarzyszenia zawodowe, według tradycji, zostały założone w okresie królewskim jako kolegia fletnistów, złotników, cieśli, farbiarzy, szewców, garbarzy, brązowników i garnca-ry. Przedstawiciele pozostałych zawodów byli zjednoczeni w dziewiątym stowarzyszeniu. Również najstarsze związki kultowe, *sodalitates sacre*, sięgają okresu królewskiego⁴.

Stopniowo jednak dokonuje się w Rzymie ewolucja prawa dotyczącego zrzeszania się. Do 64 r. przed Chrystusem ustawodawstwo republikańskie hołdowało zasadzie wolności stowarzyszeń. Obywatele mieli prawo do swobodnego zrzeszania się, bez potrzeby zabiegania o zezwolenie władz miasta; takie zrzeszenia nie miały żadnej ochrony prawnej, cieszyły się swobodą dopóty, dopóki ich działalność nie naruszała powszechnie obowiązującego prawa⁵. Prawo to zostało wzmocnione w *Lex Clodia* i głosiło wolność stowarzyszeń oraz pełną ich ochronę prawną⁶. Gdy jednak kolegia, zwłaszcza za-

² Z. Kropidłowski. *Statut elbląskiego bractwa tragarzy piwa ważnym świadectwem rozwoju ruchu brackiego*. W: *W kręgu badań profesora Stanisława Gierszewskiego*. Praca zbior. pod red. A. Grotha. Gdańsk 1995 s. 69-70; tam też omawia inne hipotezy.

³ J. Linderski. *Państwo a kolegia. Ze studiów nad historią rzymskich stowarzyszeń u schyłku republiki*. Kraków 1961 s. 7.

⁴ Tamże s. 8-10.

⁵ Tamże s. 55.

⁶ Tamże s. 65.

kładane przez elity rzymskie, rozpoczęły działalność polityczną i burzyły porządek społeczny, Juliusz Cezar, a potem August ustanowili dla nich nowe prawo. Cezar nie zadowolili się rozwiązaniem kolegiów (oszczędził tylko *collegia antiqua*), ale unormował w tej dziedzinie stosunki na przyszłość. Jego rozporządzenie składało się z trzech punktów: nakazu rozwiązania wszystkich kolegiów biorących jakikolwiek udział w walce politycznej, potwierdzenia legalności starych kolegiów (szczegółowo wymienionych), określenia przepisów dotyczących powstawania nowych związków (każde nowe kolegium musiało być potwierdzone przez specjalne zezwolenie). Wszelkie inne związki uważane były za nielegalne.

Tak rozpoczął się drugi okres w historii kolegiów rzymskich, czas kontroli państwowej. Dzieło Cezara umocnił August⁷. Spod kontroli były wyłączone kolegia żydowskie jako *sodalitates sacrae*⁸.

Kolegia rzemieślników stanowiły pewnego rodzaju państwa w państwie; miały swoich przedstawicieli, swój skarb, nawet własne monety, swych bogów-orędowników, własne uroczystości obchodzone w miejskiej siedzibie stowarzyszenia lub w podmiejskim szyneczku⁹. Przez długi czas korporacje zawodowe cieszyły się taką samą swobodą, jak stowarzyszenia kultowe i pogrzebowe, ale od III w. wraz z kryzysem państwa rozpoczął się regres w rzemiośle¹⁰, a narastający kryzys gospodarczy spowodował częściowe przenoszenie wytwórczości do majątków ziemskich. Ich właściciele dążyli do zapewnienia samowystarczalności swoich latyfundiów¹¹.

Nastał trzeci okres korporacji przymusowych i dziedzicznych¹², aby miastu lub państwu łatwiej było angażować rzemieślników do większych przedsięwzięć. W Rzymie przedstawiciele niektórych zawodów byli nawet osobiście i majątkowo przywiązani do swego stanu; dzieci rzemieślników musiały pozostawać w zawodzie ich ojca¹³. W okresie cesarstwa mogły powstawać tylko kolegia, z którymi wiązała się jakaś użyteczność dla państwa, czyli kolegia zawodowe, zwłaszcza rzemieślnicze, stowarzyszenia żeglarzy i wynalazców oraz opiekujące się ubogimi¹⁴. Obowiązkowa była przynależność do gildii właścicieli statków, których zatrudniało państwo przeważnie dla dowozu zboża z Afryki¹⁵. Również na wsi idea działalności wspólnotowej była popierana przez państwowe władze rzymskie, ale tylko w IV w. Uznawano

⁷ Tamże s. 97-98.

⁸ Tamże s. 101.

⁹ T. Zieliński. *Rzeczpospolita Rzymska*. Katowice 1989 s. 346.

¹⁰ J. Vogt. *Upadek Rzymu*. Warszawa 1993 s. 34-36.

¹¹ Tamże s. 205.

¹² Linderski, jw. s. 114.

¹³ Vogt, jw. s. 210; także J. A. Gierowski. *Historia Włoch*. Wrocław 1985 s. 19.

¹⁴ Linderski, jw. s. 114.

¹⁵ Vogt, jw. s. 211.

status prawny wolnych drobnych rolników za pewnego rodzaju stowarzyszenia (*consortium*)¹⁶.

Tak więc należy uznać, że w Rzymie starożytnym powstały wszelkie formy korporacjonizmu kontynuowane w chrześcijaństwie.

Pomijając ocenę sporów na temat form, zakresu i obowiązków pogańskich stowarzyszeń rzymskich w I-IV w.¹⁷, należy stwierdzić, że już od końca II i na początku III w. nastąpiła ewolucja w kierunku ujednoczenia administracji i centralizacji Kościoła w oparciu o ich doświadczalną działalność i status prawny. Spowodowały to dwie okoliczności. Pierwsza dotyczyła porządku praktycznego, polegającego na eliminowaniu struktur cząstkowych, prywatnych, co związane było z wzrastającą liczbą wiernych w Kościele. Druga okoliczność, to spontaniczny zwyczaj testamentowego przekazywania Kościołowi dóbr różnego rodzaju dla tworzenia dzieł publicznych i wspierania biednych¹⁸. Za przykład może tu służyć sprawa cmentarzy. Pierwszym dotyczącym ich aktem był dekret papieża Zefiryna (199-217), który mianował diakona Kaliksta przełożonym nad klerem i cmentarzem przy *via Appia*. W imieniu biskupa Rzymu miał on zarządzać wspólną kasą oraz troszczyć się o wszelkie prace dotyczące wykuwania grobów i organizowania pogrzebów członków gminy. Około 240 r. papież Fabian rozszerzył to postanowienie na siedmiu diakonów, którzy mieli opiekować się całym miastem podzielonym na siedem okręgów kościelnych¹⁹. Z czasem zakres tych prac administracyjnych rozszerzano i powierzano również innym członkom hierarchii kościelnej²⁰. Tak więc stowarzyszenia o celach charytatywnych, dewocyjnych i ascetycznych działały już od początku IV w. w znacznie większych kościołach chrześcijańskiego Wschodu i na rzymskim Zachodzie, łącznie z Afryką²¹.

Opinie te potwierdza ogólnie sformułowane przekonanie J. Majki, że niemal wszystkie idee społeczne, którymi żyło potem średniowiecze, znajdujemy dość wyraźnie zarysowane w starożytności chrześcijańskiej²². Z tych szczupłych wiadomości wynika, że w starożytności istniało prawo określające zadania i cele korporacji; starano się określić warunki przynależenia, ustalono proces ich zakładania i sposoby działania. Funkcjonowały one najpierw w cywilizacji pogańskiej i szybko zostały przyjęte przez chrześcijaństwo, które widziało w nich formę społeczną godną wykorzystania.

¹⁶ Tamże s. 207.

¹⁷ F. Stopniak. *U źródeł chrześcijaństwa*. Warszawa 1982 s. 72-73.

¹⁸ Tamże s. 76.

¹⁹ Tamże s. 121.

²⁰ Tamże s. 123.

²¹ B. Kumor. *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przed-rozbiorowym*. W: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*. Lublin 1969 s. 504.

²² J. Majka. *Katolicka nauka społeczna*. Rzym 1986 s. 102.

Istotna cecha kolegiów rzymskich, czyli silna więź społeczna oparta na solidarności grupy, odpowiadała charakterowi chrześcijaństwa, które było od początku wspólnotą wspólnot, kierowaną przez kolegium Dwunastu, a następnie kolegium biskupów. Cała wspólnota złożona była z miłujących się wzajemnie, stanowiła Mistyczne Ciało Chrystusa i wspólnotę dzieci Bożych. Taki charakter miały tworzone w II i III w. wspólnoty diecezjalne, prowadzone przez biskupów i parafialne, prowadzone przez kapłanów, powstające na Wschodzie od końca III w., a na Zachodzie od przełomu V/VI w. Do życia kolegijskiego nawiązują też powstające od przełomu III i IV w. wspólnoty zakonne²³. Szczególną formę korporacjonizmu wykształcili cenobici i zgromadzenia bazylianów, a później benedyktynów²⁴.

Tak więc znacznie wcześniej niż uznaje to E. Wipszycka, chrześcijaństwo zetknęło się z organizacją kolegiów i korzystało z nich²⁵. Wzorzec postępowania ustalili Ojcowie Kościoła. Na formowanie się obyczajowości chrześcijaństwa najbardziej zaważył początek III w., kiedy chrześcijanie porzucają życie w małych grupach i zaczynają mieszać się ze społeczeństwem. Stawiają sobie wtedy pytania, co z obyczajów pogańskich zachować, a co odrzucić. Odpowiedzi udzielają wielcy moralisci chrześcijańscy, a szczególnie Klemens Rzymski i Tertulian, którzy w swoich pracach bardzo szczegółowo określają m.in. postawę rzemieślników chrześcijańskich²⁶.

Augustyn starał się przekonać chrześcijan, by nie mieszały idei cesarstwa rzymskiego z chrześcijaństwem i otworzył drogę nowym rozwiązaniom, jakie z konieczności stworzy i przyjmie Kościół, gdy będą inne rządy. Głosił własną teologię, szczególnie historii, w której posuwa się aż do stwierdzenia, że wielkość cesarstwa lepiej tłumaczy czysto ludzkie cnoty obywateli niż interwencje bogów. Co więcej, przyczynił się do ukształtowania nowej mentalności, według której każdy z etapów życia ludzkiego ma jedyny i niepowtarzalny charakter, również w dziele zbawienia. Dlatego jego *Wyznania* przenika pragnienie, by skutecznie pomagać drugiemu człowiekowi w jego drodze ku zbawieniu²⁷. Odtąd głównym kryterium postępowania było rozprze-strzenianie się chrześcijaństwa, również wewnętrzne, powodujące doskonalenie się jednostek i małych grup społecznych²⁸.

²³ B. Kumor. *Chrześcijaństwo. Dzieje*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 2. Lublin 1979 k. 402.

²⁴ M. Daniluk. *Cenobici*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 2. Lublin 1976 k. 1419-1420.

²⁵ E. Wipszycka. *Świeckie bractwa w życiu religijnym chrześcijańskiego Egiptu*. („Roczniki Humanistyczne” 59:1968 z. 3 s. 447-449) uważa, że chrześcijańskie bractwa religijne powstały w połowie V w. pod wpływem uzyskanej wolności religijnej, a ich rozwój był spowodowany znormalizowaniem liturgii, co wywołało reakcję poszukiwania nowych sposobów doskonalenia wewnętrznego.

²⁶ J. Daniélou, H. I. Marrou. *Historia Kościoła*. T. 1. Warszawa 1986 s. 143-146.

²⁷ M. Banniard. *Geneza kultury europejskiej V-VIII w.* Warszawa 1995 s. 122-124.

²⁸ Tamże s. 133.

W średniowieczu najbardziej jednak znane było ogólne i trafne oświadczenie św. Augustyna, że chrześcijanie powinni czerpać z kultury antycznej to, co najlepsze tak, jak Żydzi posługiwali się spuścizną po Egipcjanach. Przecież Izraelici zabrali z Egiptu srebrne i złote wazy oraz cenne przedmioty, z których później zrobili *Tabernaculum*. Program z *De doctrina christiana* stał się w średniowieczu metodą powszechną. Otworzył drzwi do wszechstronnego użytkowania kultury grecko-rzymskiej. Jak bardzo stosowano się do tekstu Augustyna, świadczy użycie materiałów budowlanych ze zburzonych świątyń do wznoszenia chrześcijańskich kościołów lub to, że rzymski Panteon, po drobnych przeróbkach, został zamieniony w początkach VII w. na kościół. Bardzo trudno jest jednak ocenić, w jakiej mierze umysłowość i kultura starożytności zakorzeniła się w średniowieczu²⁹. Mimo klęski Rzymu w świadomości dawnych i nowych mieszkańców pozostał mit cesarstwa³⁰, szacunek dla prawa³¹, szkolnictwa³² i tradycji³³. Siły zachowawcze stopniowo równoważą straty, choćby nawet tylko dlatego, że nowymi królestwami barbarzyńskimi powstającymi na łonie *Romanii* rządzi dawna arystokracja rzymska, która kultywuje tradycję Cesarstwa. Dawna administracja przechodzi na służbę barbarzyńskich władców. W czasie tych głębokich przemian Kościół nie ulega dezorganizacji: zachowuje jedność funkcjonowania, staje się administracyjną, językową i kulturową ostoją, zwłaszcza że nowi mieszkańcy już przyjęli chrześcijaństwo. Stopniowo, mimo częściowych zniszczeń, utrwała się infrastruktura miast: termy działają nadal, akwedukty pozostają nietknięte; wielkie *viae* wciąż zapewniają komunikację na całym terytorium. Europa przyswaja prawa rzymskie³⁴ oraz przejmuje sposób administracji miast z ich funkcjami gospodarczymi i kulturowymi³⁵, również z religią i duchowieństwem, klasztorami, dziełami miłosierdzia i szkołą chrześcijańską³⁶, słowem z chrześcijańską kulturą rzymską³⁷.

Bardzo ważny dla Europy był przykład Hiszpanii. Tu św. Izydor z Sewilli opracował plan łacińskiego i chrześcijańskiego państwa. Jego dzieła *O obowiązkach kościelnych*, gdzie opisuje cele duszpasterstwa w Hiszpanii oraz *Trzy księgi sentencji*, gdzie zakreśla program życia chrześcijańskiego

²⁹ Le Goff, jw. s. 128.

³⁰ J. A. Gierowski. *Historia Włoch*. Wrocław 1985 s. 20.

³¹ Vogt, jw. s. 212-213; Le Goff, jw. s. 131; A. Gurewicz. *Kategorie kultury średniowiecznej*. Warszawa 1976 s. 202 uważa, że prawo było uważane nawet za część etyki chrześcijańskiej.

³² Banniard, jw. passim.

³³ M. Simon. *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*. Warszawa 1979 s. 375.

³⁴ Gurewicz, jw. s. 174.

³⁵ Le Goff, jw. s. 132, por. J. Strzelczyk. *Goci – rzeczywistość i legenda*. Warszawa 1984 s. 282-283.

³⁶ Daniélou, Marrou, jw. T. 1 s. 324-333.

³⁷ S. Wielgus. *Z badań nad średniowieczem*. Lublin 1995 s. 40.

dla osób ochrzczonych, zostały szeroko rozpropagowane w Europie Zachodniej przez emigrantów hiszpańskich uchodzących przed najazdem muzułmanów³⁸.

Pozostaje jedynie pytanie, jak korporacjonizm – jako system odpowiadający organizacji rzemiosła, handlu, gmin i wydzielonych grup społecznych – dotarł do średniowiecza i odrodził się w różnych jego okresach i formach na bardzo odmiennych terenach geograficznych.

Trzeba zauważyć, że na Zachodzie stopniowy upadek cesarstwa powodował wyłanianie się chrześcijaństwa i idea korporacjonizmu, choć nie ma na to wyraźnych dowodów, mogła przetrwać na wiele sposobów³⁹. Reakcją na barbarzyńską anarchię było rekonstruowanie się społeczeństwa wokół Kościoła i zgodnie z jego ideami⁴⁰. Świat zestarzał się – mówił św. Augustyn – ale wśród starzenia i upadku objawił się Chrystus, który go odnawia: „Prowadźmy dobre życie, i czasy staną się dobre [...]. Jacy my jesteśmy, takie są czasy”⁴¹. Starożytność zwulgaryzowała się w wielu dziedzinach, jednak przetrwała dzięki chrześcijaństwu, które z czasem wszelką działalność świecką podporządkowało zbawianiu ludzi, podejmując coraz poważniejsze zadania. Stopniowo Kościół osiągnął wyjątkowe stanowisko jako organizator wspólnoty wiernych, czuwając nad życiem każdego człowieka⁴².

POŚREDNICTWO KOŚCIOŁA

Ogólnie można mówić, że Kościół najpierw przejmował doświadczenia organizacyjne cesarstwa rzymskiego i w okresie najazdów germańskich przekazywał jako swoje propozycje ludom germańskim, później słowiańskim, gdy stopniowo podejmowały się zadania tworzenia organizacji swych państw, a w nich nowych miast. Władcy sami lub za pośrednictwem urzędników, najczęściej osób duchownych, które wcześniej przeszły przez życie klasztorne, tworzyli miasta lub uczestniczyli w ich powstawaniu. Dla koczowniczych ludów były one symbolem trwałości i bogactwa. Z czasem mieszczanie zapragnęli wyłamać się spod jurysdykcji feudalnej podejmując trud samoorganizacji. Szukano wtedy wzorów w tradycji rzymskiej i Kościele, a szczególnie korzystano z doświadczeń życia wspólnotowego w klasztorach.

Proces ten rozpoczął się na kontynencie europejskim już w V w. W tym czasie przyniósł on tylko jedną nową instytucję – wspólnotę klasztorną sku-

³⁸ Banniard, jw. s. 144.

³⁹ Strzelczyk, jw. s. 286, podaje, że w VI w. w państwie wizygockim, w miastach tam dobrze jeszcze prosperujących, rzemieślnicy byli nadal zrzeszeni w kolegiach.

⁴⁰ Tamże s. 331; Vogt, jw. s. 214.

⁴¹ Cytuję za Vogt, jw. s. 220.

⁴² Gierowski, jw. s. 49.

pioną wokół biskupa. Już wcześniej Augustyn ustalił normy wspólnego życia duchownych i wymagał, aby kanonicy wyrzekli się własności prywatnej na rzecz Kościoła, zrezygnowali z własnej rodziny i poświęcili się nauce. Charakterystyczne było połączenie kształcenia teologicznego i klasztornej dyscypliny z praktyką duszpasterską i życiem codziennym⁴³. Inne instytucje także dostosowywały się do ciągle zmieniających się sytuacji.

Bardzo wyraźnie można to zauważyć w korespondencji Grzegorza Wielkiego, który zwracając się do książąt merowińskich, wytycza program ich działania. Podkreśla koncepcję służebnej funkcji władzy, która dana jest po to, by królestwo ziemskie oddać na służbę Królestwa Niebieskiego. A ponieważ obowiązki wobec ludności ze strony barbarzyńskiego państwa zredukowane zostały do minimum, papież i biskupi byli niejednokrotnie zmuszeni uczestniczyć w życiu społecznym i podejmować się opieki społecznej, organizacji życia gospodarczego, a nawet organizować roboty publiczne⁴⁴. Nie kwestionowano jedynie stosunków zależności istniejących w gospodarce i w stanowym ustroju społecznym⁴⁵.

Niewolnictwo jednak nie mogło dłużej trwać, trzeba więc było nakłonić masy do pracy. Szczególnie skuteczna okazała się tu instytucja klasztorów, stanowiąca połączenie ucieczki od świata z organizacją życia gospodarczego i duchowego⁴⁶. Klasztory stały się wielkimi ośrodkami cywilizacyjnymi wczesnego średniowiecza, nawet te izolowane, wiejskie. W ich warsztatach zachowano znajomość różnych technik rzemieślniczych i artystycznych, ich *scriptoria* i biblioteki były przechowalniami kultury umysłowej. Dzięki posiadanym włościom, zgromadzonym narzędziom, zdyscyplinowanej sile robotniczej mnichów i ludzi zależnych były one także ośrodkami produkcji i wzorcami gospodarczymi⁴⁷.

Najdonioślejszy dokument wieków średnich – reguła św. Benedykta – początkowo obowiązywała prawdopodobnie tylko w dwunastu klasztorach założonych osobiście przez Benedykta. Ale gdy Longobardowie podpaliли klasztor na Monte Cassino, zakonnicy przenieśli się do Rzymu i osiedli w pałacu papieskim. Stamtąd św. Augustyn z Canterbury przeniósł tę regułę do Anglii. Znaczenie tych faktów jest ogromne: przymierza papieżstwa z benedyktynami i ich ducha misyjnego. Choć mnisi z największą niechęcią porzucali spokojne życie w murach klasztorów, to jednak zawsze i wszędzie ruszali tam, gdzie ich działanie było potrzebne światu.

Rozpowszechnianie się zakonów zbiegło się z upadkiem cesarstwa rzymskiego. Funkcjonowanie społeczeństwa nie znosiło pustki organizacyjnej,

⁴³ Vogt, jw. s. 215.

⁴⁴ Daniélou, Marrou, jw. s. 331.

⁴⁵ Vogt, jw. s. 223.

⁴⁶ Le Goff. *Kultura średniowiecznej Europy*. Warszawa 1994 s. 132.

⁴⁷ Tamże s. 133.

kulturowej i ideowej. Wojska barbarzyńskie przyczyniały się do rozpadu społeczeństwa, a zakony docierając do barbarzyńców działały odwrotnie, w kierunku konsolidacji społeczeństw⁴⁸. W Anglii tradycja benedyktyńsko-rzymska spotkała się z irlandzką i zaowocowała szybką chrystianizacją wyspy oraz akcją misyjną na kontynencie.

To samo należy powiedzieć o roli duchowieństwa, które miało nad najeźdźcami przewagę kulturową. Ich wykształcenie, słowa, gesty imponowały ludom germańskim. Świadczą o tym najdobitniej słowa poety galijskiego z VI w., Walencjusza Fortunatusa, skierowane do biskupa Nantes Feliksa: „Wy jesteście ocaleniem naszej ojczyzny, oddajecie ziemiom czego wymaga prawo, przywracacie dla naszych dni minioną radość, jesteście głosem najważniejszych obywateli, światłością szlachty, obrońcami ludu, wy wiecie jak dopłynąć do portu bez rozbicia statku”⁴⁹. W posłudze biskupów wyraźnie przejawia się działalność społeczna, np. Cezary z Arles w swoich kazaniach zachęcał wiernych do kształtowania stosunków społecznych w duchu miłości i sprawiedliwości, przyczyniając się do budowania pokoju, który sprzyja lepszemu organizowaniu życia kościelnego⁵⁰.

Działalnością społeczną zajmowali się również proboszczowie. Świadczy o tym zarządzenie arcybiskupa Reims, Hinkmara, wydane w 852 r. dla podwładnego mu kleru, aby „odnośnie wspólnot, zwanych popularnie geldoniami lub bractwami [...] postępowano rozumnie i rzeczowo zgodnie z potrzebą [...], by ich cele łączono ze służbą Bożą, jak np. z ofiarami, ze światłem dla kościoła, posługą dla zmarłych, jałmużną i innymi pobożnymi uczynkami”⁵¹.

Ideałem organizacyjnym społeczeństwa w owym czasie była wspólnota. Oczywiście uznawano, że ludzie różnią się rasą, stanem, pochodzeniem, płcią i pełnioną funkcją, ale – jak pisze abp Lionu Agobard – „wszyscy pragną jednego tylko królestwa”. Elita dostojników Kościoła wyobrażała sobie wtedy lud Boży jako twór jednolity, oparty na instytucji monarchii, o trwałym porządku społecznym. Łacińskie słowo *ordo* wyrażało niezmienną warstw ustalonych w porządku hierarchicznym, na jakie podzieleni poszczególni ludzie zdążali ku zbawieniu wiecznemu. Uważano, że Bóg stwarzając świat wyznaczył każdemu człowiekowi jego miejsce, określił jego sytuację społeczną, z którą wiążą się pewne prawa, ale także zadania w urzeczywistnianiu królestwa Bożego na ziemi. Wzywano, aby nikt nie wrywał się ze swego stanu, bo wszelka zmiana będzie świętokradztwem.

⁴⁸ G. G. Coulton. *Panorama średniowiecznej Anglii*. Warszawa 1976 s. 278.

⁴⁹ Cyt. za T. Kołosowski. *Działalność polityczno-społeczna biskupa Cezarego z Arles*. „Saeculum Christianum”. T. 1:1994 s. 58.

⁵⁰ Tamże s. 63-64.

⁵¹ Cytująca B. Kumorem. *Kościelne stowarzyszenia świeckich* s. 504.

W rzeczywistości, niedostrzegalnie i bardzo powoli, świat jednak się zmieniał. Rozwijał się feudalizm⁵², a przed rocznicą 1000-lecia śmierci Chrystusa, w oczekiwaniu na koniec świata, obrano sobie za ideał życie zakonne⁵³. Społeczeństwo, aby stłumić lęk, potrzebowało zakonów, w których odprawiano by długie modlitwy i sprawowano sakramenty w duchu ekspiacji za grzechy świata. Klasztory zjednywały przebaczenie Boga i „obdzielaly” nim naokoło. Pierwsi korzystali ze swoich zasług zakonnicy, ale inni także mogli uczestniczyć w łaskach, zależnie od tego, jak blisko znajdowali się społeczności zakonnej. Mnisi zabiegali najpierw o zbawienie dla swoich bliskich podług ciała (stąd zwyczaj oddawania do klasztorów małych dzieci, aby modliły się za krewnych pozostałych w świecie), później swych braci według ducha. Dlatego wielu świeckich wiązało się z klasztorem przez dobrowolne poddaństwo, hołd wasala lub wstąpienie do bractwa⁵⁴.

Niektórzy książęta starając się pozyskać przyjaciół w niebie, próbowali przywrócić ład w klasztorach zakładanych przez ich przodków. Reforma rozpoczęła się od początku X w., a w 1130 r. dobiegła końca. Odnowa była przeważnie dziełem jednostek. Misja podnoszenia z upadku poszczególnych domów zakonnych zmuszała opatów do przenoszenia się z miejsca na miejsce. Ale aby naprawa była trwała, należało zachować kierownictwo nad licznymi domami w jednym ręku. Reforma ta dała początek kongregacjom klasztornym. Były one liczne, np. powstała w Lotaryngii na skutek działalności Ryszarda z Saint-Vanne, ale najważniejsza była kongregacja clunicka.

Obok rozwoju gospodarki wiejskiej i utwierdzenia się ustroju feudalnego, sukces Cluny stanowi najważniejszy fakt w historii Europy XI w., co doprowadziło do uniwersalizmu zakonnego. Kult sakramentów i kult zmarłych podkreślane w długich i uroczystych liturgiach powodowały pogłębienie chrystianizacji szerokich rzesz przez łączenie w ich umyśle obietnicy zmartwychwstania z ludowymi wierzeniami w życie pośmiertne⁵⁵ oraz poczucie życia we wspólnocie, co wyrażał najdobitniej wprowadzony zwyczaj częstego odprawiania uroczystych procesji⁵⁶. Klasztory również w pewnym stopniu dostarczały pogładowej lekcji demokracji, która panowała we wszelkich rodzajach wspólnot, jeśli idzie o swobodne wybory i rządy reprezentatywne⁵⁷.

Społeczny wpływ ruchu klasztorowego był bardzo wielki, choć trudno go dokładnie zanalizować⁵⁸.

⁵² G. Duby. *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980-1420*. Warszawa 1986 s. 40-41.

⁵³ Tamże s. 72.

⁵⁴ Tamże s. 73; P. Aries. *Człowiek i śmierć*. Warszawa 1989 s. 184.

⁵⁵ Duby, jw. s. 76-82; M. D. Knowles, D. Obolensky. *Historia Kościoła*. T. 2. Warszawa 1988 s. 197; Aries, jw. s. 162.

⁵⁶ Duby, jw. s. 86-88.

⁵⁷ Coulton, jw. s. 282.

⁵⁸ Tamże s. 280.

Następne przeobrażenia społeczne dostrzegamy w pojawieniu się wspólnot rycerskich, które ujednolicały oblicze arystokratycznej Europy zachodniej, w odrodzeniu się miast, a w nich, nieco później, w internacjonalizmie wyższych szkół lub uniwersytetów – jak od XIII w. już zwać je wypada oraz w nowych zakonach⁵⁹. Rycerstwo i uniwersytety⁶⁰ wzorowały się na zasadach korporacyjnych. Rycerstwo wyłoniło się spośród wojowników, tych, którzy stawali do służby na koniu. Należy podkreślić dziedziczność przynależności do stanu oraz sposób wychowania rycerskiego. Dzieciństwo spędzał chłopiec pod okiem matki, później aż do 14 lub 18 roku życia przebywał na dworze obecnego rycerza dla wyuczenia się „rzemiosła” rycerskiego, potem stawał się germkiem i wreszcie bywał pasowany na rycerza. Do aktu tego przygotowywał się przez spowiedź św., uczestnictwo we mszy św., składał ślubowanie wierności dla Kościoła, czci dla kobiet oraz obrony wdów, sierot i uciśnionych⁶¹.

Miasta zaczęły odradzać się we Włoszech w XI w., kiedy to stabilizacja struktury feudalnej wywołała „rewolucję handlową”, która była następstwem wzrostu produkcji rolnej i koncentracji rzemiosła w miastach, przejściem od handlu zamiennego do gospodarki pieniężnej oraz prędkiego rozwoju handlu wewnętrznego i międzynarodowego⁶².

Natomiast wzrost produkcji rzemieślniczej spowodowany był zmianą mentalności człowieka XI-wiecznego na obywatela pełnego inicjatywy, wytrwale dążącego do celu, dla którego osiągnięcia był gotów rozbić nawet dotychczasową strukturę feudalną. Takich ludzi gromadziły miasta dążące do zapewnienia sobie samodzielności politycznej. Przewodziły w tym procesie miasta środkowych Włoch, Niziny Padeńskiej, a szczególnie nadmorskie⁶³; wpływały one na Europę poprzez działalność handlową swoich kupców. Rozpowszechniały wzory nowej obyczajowości mieszczańsko-kupieckiej, wyrażającej względną niezależność mieszczan, dzięki stworzeniu załączkowych instytucji samorządowych i republikańskich.

Mimo licznych i wielkich zniszczeń, ówczesna miejska gmina włoska zachowała pokrewieństwo z dawnym municipium rzymskim. Możemy przypuszczać, iż tradycje municypalne przetrwały lata zniszczeń germańskich, w tym również tradycje korporacjonizmu zawodowego⁶⁴. Istotne jego cechy, jak próbowano to już wykazać, zostały przejęte i służyły różnym organizacjom, a także Kościołowi. K. Górski uważa nawet, że cała organizacja Kościoła była korporacyjna⁶⁵.

⁵⁹ R. W. Southern. *Kształtowanie średniowiecza*. Warszawa 1970 s. 268.

⁶⁰ O uniwersytecie Krakowskim: Wielgus, jw. s. 145.

⁶¹ *Encyklopedia powszechna S. Olgerbranda*. T. 10. Warszawa 1884 s. 244.

⁶² Gierowski, jw. s. 67.

⁶³ Tamże s. 69.

⁶⁴ Tamże s. 73.

⁶⁵ K. Górski. *Ustrój korporacyjny w Polsce średniowiecznej*. „Przegląd Powszechny”. T. 199:1933 s. 114.

TWORZENIE KORPORACJI ŚREDNIOWIECZNYCH

Zwiększenie się liczby kupców, rzemieślników czy wyrobników prowadziło do samorzutnego współdziałania specjalistów z danej dziedziny i stowarzyszania się. Ustalały one, jak w czasach rzymskich, zasady produkcji i miały monopol na wykonywanie określonej funkcji ekonomicznej. Zapewniały swoim członkom obronę ich interesów i opiekę⁶⁶. Podobne związki powstały wśród kupców, a od związków branżowych pozostał już tylko krok do związku całej wspólnoty miejskiej w celu obrony interesów i zwiększenia dobrobytu całego miasta – ku komunie⁶⁷. Broniła ona interesów miejscowej ludności, stopniowo przejmowała administrację, starała się uniezależnić od seniora. To łączyło się z poszukiwaniem nowej mentalności i kultury mieszczańskiej, która zawierałaby elementy religijne, wskazując drogę zbawienia w świecie rękodzieła i pieniądza.

Miasto – wielki warsztat pracy – spowodowało rozpad trójdzielnego systemu społeczeństwa i powoli wypracowało jego nowy obraz⁶⁸.

Przyjmowanie wzorów korporacyjnych wynikało również ze współpracy władzy z Kościołem w pierwszym okresie tworzenia się gmin miejskich⁶⁹ i ciągle utrzymującego się autorytetu życia zakonnego, którego celowość i precyzja działania stanowiły wzorzec dla wszelkich organizacji społecznych.

Do stanowo i zawodowo podzielonych grup społecznych Kościół dostosowywał duszpasterstwo, również do nowej grupy społecznej – rzemieślników. Choć istnieją tylko nieliczne świadectwa, ale wolno nam przypuszczać na podstawie zachowanych źródeł i przez analogię, że kaznodzieje kierowali do nich odpowiednie kazania (*ad status*), spowiednicy przestrzegali przed pokusami prowadzącymi do grzechów „zawodowych”, wpajali poczucie moralności zawodowej. Gerhoh z Reichersbergu w połowie XII w. w *Liber de aedificio Dei* uczył, że: „każdy stan [autor używa rzymskiego pojęcia *ordo*], ogólniej zaś każde rzemiosło, znajduje w wierze katolickiej i doktrynie apostołskiej regułę dla swojej kondycji stosowną i kto toczyć będzie słuszne boje w reguły tej imieniu, będzie mógł osiągnąć koronę” – czyli zbawienie⁷⁰.

Równocześnie z gminami miejskimi powstawały gminy wiejskie, które tworzyły własne oryginalne instytucje, nawiązujące także do idei korporacjonizmu⁷¹.

W pierwszych wiekach średnich rzemieślnikami w Europie środkowej byli niewolnicy uprowadzani z miast rzymskich przez Germanów jako naj-

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże s. 74.

⁶⁸ Le Goff, jw. s. 268.

⁶⁹ Gierowski, jw. s. 755; Górski, jw. s. 144.

⁷⁰ Cytuję za Le Goff, jw. s. 268-269.

⁷¹ Tamże s. 293.

cenniejszy łup wojenny. Najeźdźcy bowiem uważali wszelką pracę ręczną za niegodną mężczyzny wolnego, gdyż ten powinien zajmować się tylko wojną i polowaniem⁷². W tej części Europy wolne rzemiosło odrodziło się w klasztorach, następnie rozwinęło się i wykształciło w miastach. Niewolną ludność darzyło miasto wolnością, mieszczanie bez względu na pochodzenie zażywali praw i przywilejów ludzi wolnych⁷³.

Pierwsze związki rzemieślnicze pojawiły się już w X w. w poszczególnych ośrodkach miejskich pod różnymi nazwami: *Amt*, *arti*, *Bruderschaft*, *corporation*, *gildie*, *Handwerk*, *officium* itp. Są one określeniami zamiennymi i wszystkie odnoszą się do tych samych stowarzyszeń, o jednakowej organizacji, celach, zadaniach, kulturze i religijności. Dzieliły je tylko cele zewnętrzne: handel, produkcja lub usługi oraz sposób praktykowania religijności.

Najwcześniejsze powstały we Włoszech, następnie we Francji, Anglii i Niemczech. Zawiązywały się w różnych wiekach. Nawet w miastach tego samego regionu, które miały ze sobą różne kontakty, tworzyły się w znacznych odstępach czasu⁷⁴.

Jak wyżej zasygnalizowano, człowiek średniowiecza należał zawsze do jakiejś grupy i był z nią najściślej związany. Społeczeństwo ówczesne było korporatywne na każdym szczeblu drabiny feudalnej: związki wasali, organizacje rycerskie i zakony, bractwa klasztorne i kler katolicki, komuny miejskie, uniwersytety, gildie kupieckie i rzemieślnicy, zrzeszenia obronne i bractwa religijne, wspólnoty wiejskie, związki krwi, patriarchalne i indywidualne grupy rodzinne – to kolektywy ludzkie zapewniające swym członkom obronę i pomoc, zbudowane na zasadzie wzajemnej wymiany usług i poparcia. Tworzyły własny mikroświat⁷⁵.

Związki społeczne w średniowieczu miały głównie charakter wewnątrzgrupowy. Każda korporacja ustalała regulamin, statut lub kodeks postępowania, pisany albo tradycyjny, obowiązujący wszystkich członków. Tego porządku nie ustalały władze nadrzędne, lecz był on wypracowywany przez samą grupę i oparty na zasadzie powszechnej aprobaty i samorządności. Czasami bywał zapożyczany od innej podobnej korporacji. W sferze stosunków stanowych i korporacyjnych ukształtowała się także zasada reprezentacji. Każda grupa społeczna miała swój własny kodeks obyczajowy, swoje ideały społeczno-polityczne. Grupa wyznaczała dla każdej jednostki nie tylko zajęcie, ale domagała się od niej określonego trybu życia, a nawet narzucała sposób myślenia i światopogląd⁷⁶.

⁷² J. Ptaśnik. *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*. Kraków 1934 s. 136.

⁷³ Tamże s. 137.

⁷⁴ J. Kulischer. *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*. T. 1. Warszawa 1961 s. 191.

⁷⁵ Gurewicz, jw. s. 192.

⁷⁶ Tamże s. 193.

Tak więc społeczeństwo średniowiecza było uformowane dwukierunkowo. Istniały stosunki zwierzchnictwa i zależności, które łączyły seniorów i wasali, a korporacje wychowywały swoich członków w duchu równości i wzajemnego poszanowania praw współczłonków, jednoczyły ich w obronie tych praw i interesów przed zagrożeniem ze strony jakichkolwiek sił zewnętrznych⁷⁷. Można powiedzieć, że duch korporacjonizmu kształtował jednostki, jego głównym celem był rozwój osobowości, a nie korzystanie z własnych dóbr⁷⁸.

Feudalizm nie negował wolności człowieka, była to jednak wolność szczególna. Bo, mówiąc ogólnie, prawa człowieka w średniowieczu nie były jego prawami. Człowiek mógł korzystać ze swoich praw jedynie jako członek jakiejś organizacji, grupy stanowej, która nadawała mu te prawa, osłaniała go przed prześladowaniem czy pohańbieniem. Tak więc status społeczny, światopogląd człowieka, umiejętności zawodowe, były w rzeczywistości nie jego osobowymi cechami, ale grupy korporacyjnej. Jak już powiedziano wcześniej, stanowo-korporacyjna była nie tylko praca, ale cała wewnętrzna natura jednostki, struktura jej świadomości i sposób bycia⁷⁹.

To osadzenie w grupie w zasadzie nie było dla ludzi średniowiecza uciążliwe. Wprost przeciwnie, stanowiło źródło zadowolenia i rodziło poczucie pewności siebie, ponieważ splatało się z prawną regulacją życia społecznego, jak również dlatego, że korporacje stanowiły różnorodną mozaikę i nie były zintegrowane w sposób jednolity⁸⁰.

Pewność siebie wynikała również z powszechnego szacunku dla prawa, które tworzyło ogólnie cenioną więź między ludźmi; prawu podlegali wszyscy⁸¹. W średniowieczu istnieć mogło tylko to, co miało status prawny. Powstające miasto spieszyło zyskać określone prawa; korporacje zawodowe, uniwersytety czy jakiegokolwiek inne stowarzyszenia istniały oficjalnie tylko od momentu przyjęcia regulaminu⁸². Stąd również należy wywodzić tendencję tworzenia przez mieszczan zwartych korporacji zawodowych. Ten związek rzemieślników był instytucją, w której upływało całe życie ich i ich rodzin. Do łączenia się zmuszały nie tylko interesy produkcji i zbytu czy walki o zdobycze społeczne, ale i przynależność stanowa, sądownictwo, potrzeba obrony, funkcje religijne, organizacje wypoczynku, rozrywki, pomoc wzajemna – słowem życie kulturalne owego czasu⁸³. Ta jedność pierwiastków: produkcyjnego, estetycznego, etycznego i religijnego nadawała pracy rzemieślników wysokie znaczenie społeczne i rozwijała osobowość ludzką aż

⁷⁷ Tamże s. 194.

⁷⁸ K. Górski. *Spółeczny ustrój średniowiecza*. Warszawa 1938 s. 11.

⁷⁹ Gurewicz, jw. s. 203.

⁸⁰ Tamże s. 204.

⁸¹ Tamże s. 202.

⁸² Tamże s. 173.

⁸³ Tamże s. 212.

do granic ówczesnych możliwości⁸⁴. K. Górski uważa nawet, że elementy społeczne, moralne i religijne miały znaczenie zasadnicze, bardziej istotne dla funkcjonowania systemu od przepisów ściśle gospodarczych⁸⁵.

Kultura XIII w., której ważnym elementem była cywilizacja miejska, obejmowała całą zachodnią Europę. Nie rozpowszechniła się z jakiegoś jednego centrum. Osiągnęła wysoki poziom niemal we wszystkich formach twórczości ludzkiej, bo była wytworem społeczeństwa głęboko religijnego. Tylko w nielicznych wyjątkach, jeśli nie była religijna, to była ściśle z religią związana⁸⁶.

Również na terenach słowiańskich, gdzie w I tysiącleciu nie było ani tradycji miejskiej, ani państwowej, konstituowały się organizmy miejskie w ciągu X-XIII w., choć inaczej nieco niż na południu i zachodzie Europy⁸⁷. Wielką przeszkodą w rozwoju miast słowiańskich był brak prawa chroniącego mieszczan, a szczególnie kupców⁸⁸. To tłumaczy popularność przyjmowania praw niemieckich i nadawanie ich przez władców nawet wrogo usposobionych do żywiołu niemieckiego. Z tym wiązało się sprowadzanie przez feudałów kolonistów niemieckich ze względu na ich umiejętności rzemieślnicze i kupieckie. Na terenach polskich przyjęło się prawo magdeburskie⁸⁹, rzadziej lubeckie i chełmińskie, głównie to ono kształtowało ośrodki miejskie na Pomorzu⁹⁰.

W PRUSACH KRÓLEWSKICH

W tym czasie ziemie polskie stawały się atrakcyjne dla ludzi przybywających z Zachodu w poszukiwaniu nowych możliwości kariery, co więcej, fachowcy byli nawet zapraszani przez panujących, by z czasem dzięki nim pomnożyć swe dochody i wzbogacić kraj. W rozwoju miast Pomorza szczególną rolę odegrała Lubeka, przyczynili się też Krzyżacy⁹¹; oni byli założycielami Elbląga i Torunia oraz w Gdańsku, Młodego Miasta.

Najstarsze archiwalia wielkich miast pruskich tchną duchem korporacjonizmu⁹². Z podstawowych jego zasad dostrzegamy w nich przede wszystkim

⁸⁴ Tamże s. 212 i 214.

⁸⁵ Górski. *Spółeczny ustrój* s. 24.

⁸⁶ Konwles. Obolensky, jw. T. 2 s. 225.

⁸⁷ M. Bogucka. H. Samsonowicz. *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*. Wrocław 1986 s. 23.

⁸⁸ P. Dollinger. *Dzieje Hanzy (XII-XVII wiek)*. Gdańsk 1975 s. 30-31.

⁸⁹ K. Kamińska. *Lokacje miast na prawie magdeburskim na ziemiach polskich do 1370 r.* Toruń 1990.

⁹⁰ E. Rozenkranz. *Początki i ustrój miast Pomorza Gdańskiego do schyłku XIV stulecia*. Gdańsk 1962; tenże. *Recepcja prawa lubeckiego w miastach nadbałtyckich*. Gdańsk 1967.

⁹¹ Bogucka, Samsonowicz, jw. s. 47.

⁹² A. Matz. *Die Zünfte der Stadt Elbing bis zum Einzug der Schweden 1626*. „Elbinger Jahrbuch”. T. 1:1919-1920.

troskę o godność i znaczenie samego stowarzyszenia i wszystkich jego członków. Stawiano im wysokie wymagania moralne i religijne, bo solidarnie troszczono się o zbawienie wieczne wszystkich współbraci⁹³. Mistrzów wzywano, aby sprawiedliwie i uczciwie postępowali z czeladnikami⁹⁴. Do poszanowania własności zakładów rzemieślniczych wzywały wilkierze miejskie, a do troski o narzędzia pracy statuty cechowe⁹⁵. Zakłady były dziedziczne, a nawet preferowano przekazywanie ich synom, co wytwarzało zawodowe tradycje rodzinne⁹⁶. Słuszną płacę i ceny artykułów rzemieślniczych regulowały władze cechowe lub miejskie, czasami tylko w spory włączały się władze państwowe⁹⁷. Własność zakładu pracy stanowiła podstawę rozwoju osobowości, bo w pracy widziano środek udoskonalenia siebie, a działania gospodarcze łączono z edukacyjnymi, opieką nad chorymi, wdowami, sierotami i pielgrzymami oraz religijnymi, takimi jak fundowanie mszy, kaplic, utrzymywanie własnych duchownych, by wygłaszali stosowne dla pospólstwa kazania i brali udział w pogrzebach⁹⁸. K. Górski uważał nawet, iż „miały one znaczenie zasadnicze, bardziej istotne dla funkcjonowania systemu od przepisów ściśle gospodarczych”⁹⁹. W tym duchu bowiem filozofia, a zwłaszcza etyka tomistyczna, kształtowały światopogląd władców oraz organizatorów życia państwowego i gospodarczego¹⁰⁰.

Świadczą o tym zachowane dokumenty, szczególnie *rolle* korporacji. Należy podzielić je na te, w których jest mowa głównie o życiu wspólnotowym, religijno-moralnym i samopomocy i na te, które zawierają przede wszystkim przepisy o wytwórczości i organizacji handlu oraz na pośrednie, w których jest mowa o całej korporacyjnej organizacji życia.

Trudności w dokonywaniu rozróżnień obrazują np. dokumenty korporacji rybaków elbląskich. Zachowały się przynajmniej ich trzy role. Pierwsza, z 2 listopada 1442 r., ma charakter religijno-moralno-towarzyski¹⁰¹. Druga, z 1555 r. potwierdzona 10 czerwca 1663 r., zawiera artykuły o charakterze czysto zawodowym¹⁰². Natomiast trzecia, z 1713 r., stanowi uzupełnienie

⁹³ Np. Statut elbląskich tragarzy piwa z 1334 r. Kropidłowski. *Statut elbląskiego*, także S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*. Toruń 1933 s. 30 i 40.

⁹⁴ Matz, jw. s. 64.

⁹⁵ Rozenkranz. *Recepcja prawa lubeckiego w miastach nadbałtyckich*. Gdańsk 1967 s. 96.

⁹⁶ Np. Matz, jw. s. 64.

⁹⁷ P. Simson. *Geschichte der Stadt Danzig*. Bd. 1. Danzig 1913 s. 305; E. Cieślak. *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz niektórych miastach hanzeatyckich w XV wieku*. Gdańsk 1960 s. 108; Matz, jw. s. 58; Herbst, jw. s. 35-36.

⁹⁸ Herbst, jw. s. 33; Matz, jw. s. 54-55; Z. Kropidłowski. *Troska o zmarłych w elbląskiej korporacji tragarzy piwa* (w druku). „Universitas Gedanensis” nr 14:1996; zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP Gd.), 300,c/505.

⁹⁹ Górski. *Spółeczny ustrój* s. 24.

¹⁰⁰ Górski. *Ustrój korporacyjny* s. 115.

¹⁰¹ AP Gd. 2226/1 s. 1-7.

¹⁰² AP Gd. 2226/2 s. 1-4.

pierwszej, bo rozszerzono w niej obowiązki stowarzyszenia wobec zmarłych, i sierot, szczególnie troszcząc się o ich wykształcenie¹⁰³. To może świadczyć o istnieniu w korporacjach kilku statutów lub regulaminów normujących różne dziedziny życia. A nie jest to przypadek odosobniony, bo jeszcze bardziej w działalność pozazawodową zaangażowali się tragarze piwa, którzy w Elblągu w XII i XVIII w. zebrali dziesiątki różnych paramentów pogrzebowych, wzniesli własny przytułek i wspierali szkołę¹⁰⁴.

Znamienne jest również to, że cechy, które początkowo jakoby, według zachowanych źródeł, trudniły się jedynie działalnością zawodową, w XVII lub XVIII w. podejmują działalność samopomocową i religijną. Za przykład może służyć gdański cech guzikarzy, który na skutek zubożenia rzemieślników postanowił w 1649 r. założyć kasę pogrzebową¹⁰⁵. Wspieranie finansowe ubogich poszerzono już 23 sierpnia 1656 r. o zakup białego i czarnego całunu na mary¹⁰⁶, by – nawiązując do starej tradycji korporacyjnej – wspólnotowo włączyć się w odprawianie pogrzebów.

Szersze znaczenie terminu „korporacja” potwierdza również istnienie organizacji zrzeszających kilka rzemiosł, czasem bardzo różnych¹⁰⁷.

Przytoczone przykłady z terenu Prus świadczą, że terminem właściwym na określenie działalności stowarzyszeń miejskich w okresie I Rzeczypospolitej jest „korporacja”. Natomiast pod wpływem tłumaczeń z języka niemieckiego używany jest powszechnie termin „cech”. Bardziej uzasadniony wydaje się być termin „bractwo”, gdy mówi się o organizacjach pozazawodowych, które również były wzorowane na korporacjach¹⁰⁸. Rozróżnienie to można przenieść na inne tereny Rzeczypospolitej, bo nawet na ziemiach ruskich, w państwie polsko-litewskim, od końca XV w. spotykamy organizacje o charakterze religijno-gospodarczym¹⁰⁹.

Za twórcę cechów – w znaczeniu organizacji ściśle gospodarczej – w Elblągu, a później w Toruniu i Gdańsku, należy uważać króla pruskiego, który po zaborach rozciągnął na dawne Prusy Królewskie ordynację

¹⁰³ AP Gd. 2226/1 s. 9-13.

¹⁰⁴ Z. Kropidłowski. *Troska o zmarłych w elbląskiej korporacji tragarzy piwa*. „Universitas Gedanensis” nr 14 (w druku).

¹⁰⁵ Z. Kropidłowski. *Realizacja miłosierdzia chrześcijańskiego w działalności kas samopomocowych cechów gdańskich (XVI-XVII w.)*. *Studia Gdańskie*. T. 8:1992 s. 144.

¹⁰⁶ AP Gd. 300,C/487 s. 3.

¹⁰⁷ Matz, jw. s. 48; Herbst, jw. s. 14; a dla terenów polskich zob. Ptaśnik, jw. s. 138.

¹⁰⁸ I. Czarciański. *Bractwa w wielkich miastach państwa krzyżackiego w średniowieczu*. Toruń 1993; H. Freytag. *Aus der Geschichte der Thorner Artushofbrüderschaften*. Thorn 1917; G. Grunau, A. Grunau. *Die St. Georgen-Bruderschaft zu Elbing*. Marburg-Lahn 1955.

¹⁰⁹ W. Kolubek. *Ustawy i statuty unickich bractw cerkiewnych*. W: *Unia Brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*. Praca zbior. pod red. R. Łuźnego, F. Ziejki, A. Kępińskiego. Kraków 1994 s. 329.

rzemieślniczą, wcześniej wydaną dla Królestwa Pruskiego (w 1733 r.)¹¹⁰. W art. 1 Fryderyk, król pruski, postanowił: „aby wszelkie dotąd między rzemieślnikami, mistrzami i czeladnikami uchwalone artykuły, ceremonie i zwyczaje, in quantum oneż ustawom naszym rzemieślniczym są przeciwne, a z niemi się nie zgadzają, tudzież wszystkie u rzemieślników chowane, pisane role lub registra, gdyż oneż z większej części liche tylko, a mniej potrzebne rzeczy zawierają (podkreślenie autora), rzemieślników w dziwnych swoich wymysłach i chimerach dotąd utwierdzały, mistrzom nowotnym w ich sadowieniu się trudności narabiali, a uczących się ucięmięzali i obciążali, na zawsze i na wieki były skasowane i zniesione”¹¹¹. W Królestwie Polskim nastąpiło to w 1816 r.¹¹²

Zgodnie z ordynacją pruską przekształcono korporacje w cechy jako stowarzyszenia wyłącznie produkcyjne. Zakazano działalności samopomocowej, opiekuńczej, a towarzyską ograniczono¹¹³. W ordynacji nie wspomina się o życiu religijnym cechów. Choć podjęły one próby obrony swojej tradycji, szczególnie w rewolucyjnym 1848 r., to jednak nie mogły już powrócić do dawnych rozwiązań organizacyjnych i odtąd władze państwowe rozpoczęły zakładanie kas chorych, szkolnictwa i społecznej opieki medycznej. Solidarna postawa rzemieślników całego cesarstwa niemieckiego doprowadziła jedynie do przywrócenia cechom niektórych uprawnień korporacyjnych. Nauczania rzemiosła i kontroli wykonywanych produktów dokonywały Izby Rzemieślnicze¹¹⁴, a pomoc społeczną ogólnomiejskie kasy rzemieślnicze lub czeladnicze¹¹⁵.

ZAKOŃCZENIE

„Korporacja” jest pojęciem znacznie wcześniejszym i szerszym od pojęcia „cechu” i „bractwa”. Przez używanie zamiennie tych terminów zawęża się znaczenie korporacjonizmu średniowiecznego. Cechów nowożytnych nie można porównywać ze średniowiecznymi korporacjami, bo odbiera się im wiele funkcji i pozbawia starożytnej tradycji. Przetrwały one (przynajmniej w wielkich miastach pruskich) załamanie w XVI w. po ich protestantyzacji, a także z powodu wielkiej koniunktury gospodarczej, która wywołała pęd do szybkiego bogacenia się oraz wzrost zamożności mieszczan wywołujący pewną niezależność¹¹⁶. Powstałe w tym okresie statuty rzemieślnicze mówią

¹¹⁰ T. Petrykowski. *Z przeszłości toruńskiego cechu rzeźnickiego 1331-1931*. Toruń 1931 s. 21-22.

¹¹¹ Ustawa z 24 stycznia i 7 czerwca 1774 r. AP Gd. 492/1325.

¹¹² *Nowa encyklopedia powszechna PWN*. Warszawa 1995 s. 656.

¹¹³ Herbst, jw. s. 38.

¹¹⁴ Tamże s. 39.

¹¹⁵ AP Gd. 369,2/1848.

¹¹⁶ Herbst, jw. s. 9.

głównie o działalności gospodarczej i handlowej, bo organizacji opieki społecznej i życia religijnego podjęły się protestanckie Rady miejskie. Jednakże tylko na krótki czas mogły stworzyć wystarczającą pomoc społeczną¹¹⁷. Natomiast po „potopie”, gdy wraz z zastojem gospodarczym Rzeczypospolitej miasta dotyka kryzys, korporacje powracają do właściwej sobie działalności samopomocowej¹¹⁸, wychowawczej i religijnej¹¹⁹.

Korporacjonizm średniowieczny, jak i cała epoka, jest jeszcze niedoceniany, choć wytworzył system, do którego nawiązuje katolicka nauka społeczna i filozofia. Duch korporacjonizmu stał się jedną z podstawowych zasad myśli katolickiej określanej personalizmem chrześcijańskim¹²⁰. Termin „korporacja” stopniowo przywracany jest w literaturze historycznej¹²¹, ale domaga się jeszcze uporządkowania terminologii w historii mieszczaństwa i społecznej nauki Kościoła.

Cechy na terenach polskich, jako organizacje zawodowe rzemieślników, wyłaniają się z korporacji na skutek interwencji władz państwowych pragnących przyspieszyć rozwój kapitalistycznych stosunków społecznych w miastach. Uznano to za wymuszanie postępu w gospodarce miejskiej, co znacznie zmieniło życie codzienne rzemieślników.

Natomiast bractwa wyłoniły się z korporacji już w średniowieczu, pominięły sprawy zawodowe swoich członków a skierowały swą aktywność na cele religijne i społeczne.

Korporacjonizm od starożytności do XVIII w. wytworzył pełne środowisko działalności ludzkiej: religijne, polityczne, ekonomiczne i społeczne¹²². Korporacje średniowieczne miały powszechniejsze zadania i cele niż XIX-wieczne cechy i średniowieczne bractwa. Dlatego podjęto próbę uporządkowania stosowania tych terminów.

CORPORATIONS, BROTHERHOODS, OR GUILDS? FROM THE SOCIAL TEACHINGS OF THE CHURCH

Summary

The author challenges a common practice of the historiography of the Polish People's Republic of reducing the importance of the medieval corporation merely to the level of econo-

¹¹⁷ Z. Kropidłowski. *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*. Gdańsk 1992 s. 25-72.

¹¹⁸ Por. Kropidłowski. *Realizacja miłosierdzia*.

¹¹⁹ Np. bractwo tragarzy piwa z Elbląga, w statucie z 1644 r. AP Gd. 426/1a, s. 1-9.

¹²⁰ Górski. *Spółeczny ustrój* s. 9.

¹²¹ Np. H. Samsonowicz. *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*. Wrocław 1991.

¹²² Por. Herbst, jw. s. 35.

mic and professional activity. The origin of the medieval corporation is traced back to Roman colleges whose managerial experience was taken over by Christianity and applied to Church organization. Subsequently, the early Church passed the idea of corporation on to the medieval Church as an inspiration to set up *christianitas*.

It was then on the basis of corporation that towns and townspeople were organized throughout Europe. Accordingly, such was the case of the so-called Great Towns of Prussia. The idea of corporationism should be investigated against the background of the origin of the Towns as the historical documents are here oldest. In the light of these documents, the basic term denoting municipal organization from the Middle Ages till the 18th century is „corporation”. Only having been organized in corporations (which meant some stability as far as the maintenance was concerned), townspeople began setting up religious brotherhoods of various tasks and aims. Guilds, in turn, appear to have been professional organizations whose status – in comparison to that of corporations – was impoverished by some elements of social life, education, religion, solidarity, and politics. The two terms, „corporations” and „guilds”, should not then be used interchangeably. The idea of guilds in Prussia cropped up as late as the 19th century when the Prussian king limited the scope of existing corporations to professional tasks only as well as forced them to participating in the competitive market of the national economy.